

WŁODZIMIERZ ANIOŁ, Szlak Norden. Modernizacja po skandynawsku. Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 2013, str. 278.

Tytułowy *norden*, jak wyjaśnia autor na wstępie, to słowo niegdyś określające w krajach skandynawskich po prostu obszary leżące na północ, które w XX w. stało się również popularnym terminem, oznaczającym obszar obejmujący Szwecję, Norwegię, Danię, Finlandię, Islandię oraz należące do nich terytoria autonomiczne (Grenlandię, Wyspy Owcze i Wyspy Dziewicze). Państwa te łączy znacznie więcej niż północne położenie czy nawet geograficzna, kulturowa i językowa bliskość oraz wspólne doświadczenia historyczne. Dzisiaj ich wspólnym znakiem rozpoznawczym, powszechnie kojarzonym w świecie, jest unikalny system społeczno-gospodarczy, stanowiący najbardziej rozbudowaną, a zarazem najlepiej funkcjonującą formę państwa opiekuńczego (*welfare state*). Model ten, z racji swojej skuteczności w łączeniu bardzo dobrych wyników ekonomicznych z wysokim poziomem ochrony socjalnej, jest od lat przedmiotem ogromnego międzynarodowego zainteresowania. O ile jednak na świecie pisze się o nim dużo i na ogół z uznaniem, nawet w liberalnych pismach, takich jak np. brytyjski *Economist*, o tyle w Polsce, jak trafnie zauważył Włodzimierz Anioł, wprost przeciwnie – niewiele i zwykle dość sceptycznie. Do licznych przykładów takiego podejścia podanych przez autora należałoby jeszcze dodać „raj zbankrutowany” – tak określił Szwecję Leszek Balcerowicz w książce wydanej w 1995 r. W tym kontekście *Szlak Norden*, choć pisany niewątpliwie z pozycji zwolennika skandynawskiego modelu, stanowi cenny wkład zarówno do polskiego piśmiennictwa naukowego, jak i szerszej – do debaty publicznej.

Nie wdając się w szczegółowy opis tego modelu, który zresztą w każdym z pięciu państw skandynawskich wygląda trochę inaczej, autor konsekwentnie stara się odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: na czym polega istota nordyckiego modelu społeczno-gospodarczego, który nabrał wyraźniejszych, znanych obecnie konturów mniej więcej na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku, oraz na czym polegał proces jego modernizacji, jaki dokonał się w ciągu minionych dwóch dekad.

Najważniejsze cechy, jakimi charakteryzuje się system nordycki, to nacisk na konsensualne i koncyliacyjne formy rządzenia, wysoki poziom redystrybucji dochodów, szeroki dostęp do rozbudowanego systemu świadczeń społecznych i usług publicznych, aktywna rola państwa w gospodarce, w tym zwłaszcza zapewnienie elastycznego i maksymalnie inkluzywnego rynku pracy, a także nacisk państwa na rozwój edukacji, badań naukowych i nowych technologii. W. Anioł podkreśla znany skądinąd fakt, że państwa nordyckie łamią jeszcze do niedawna często spotykany, w tym również w Polsce, podział na ekonomicznie niewydolne kraje etatystyczno-opiekuńcze z jednej strony oraz bardziej gospodarczo dynamiczne kraje liberalne z drugiej. Autor słusznie zwraca też uwagę na pragmatyzm i gradualizm cechujący skandynawskie życie polityczne i społeczno-gospodarcze, co może być jednym z ważniejszych czynników, jakie umożliwiły państwom nordyckim osiągnięcie tytułu sukcesów w praktycznie wszystkich ważniejszych obszarach życia.

Kluczem do zrozumienia nordyckiego fenomenu wydają się jednak przede wszystkim dwie kwestie. Po pierwsze, krajom skandynawskim udało się w dużej mierze tak zbudować swój system zabezpieczeń socjalnych, aby jednocześnie zachowane zostały dostateczne bodźce do podejmowania pracy, dzięki czemu stopa zatrudnienia należy w nich do najwyższych na świecie. Po drugie, i co ważniejsze, zamiast stale przeciwstawiać państwo rynkowi, Skandynawowie osiągnęli na wielu polach efekt synergii pomiędzy działaniami państwa a działaniami rynku. Dzięki m.in. efektywnemu zaangażowaniu państwa w zapewnienie stojących na wysokim poziomie usług publicznych, takich jak służba zdrowia, opieka nad dziećmi, szkolnictwo, transport czy administracja, sektor przedsiębiorstw może działać sprawnie, wydajnie i pozostawać bardzo konkurencyjnym w ramach globalnej gospodarki, mimo generalnie wysokiego poziomu opodatkowania. Co więcej, aktywna polityka zatrudnienia i rozbudowana ochrona socjalna ze strony państwa dały społeczne przyzwolenie na wprowadzenie bardzo liberalnych, elastycznych rozwiązań na rynku pracy zgodnie z zasadą, aby pomagać pracownikom zamiast ratować ich upadające firmy. Doskonałym tego przykładem jest zrealizowana po raz pierwszy w Danii koncepcja „elastycznego bezpieczeństwa” (*flexicurity*), której skuteczność dodatkowo wzmacnia rekordowo niski w kraju poziom składek społecznych.

Inną niezwykle ważną kwestią, o której warto wspomnieć w kontekście państw skandynawskich, jest problem inwestycji – zapewne najważniejszy czynnik decydujący o tempie modernizacji rozwoju kraju. Otóż w modelu nordyckim znaczną część wydatków publicznych, w tym tzw. wydatków społecznych, można potraktować jako rodzaj inwestycji. Inwestycji głównie w społeczeństwo, które same w sobie jest jednym z kluczowych „ekonomicznych aktywów” nowoczesnego państwa. Dzięki wysokim i efektywnym nakładom na politykę pronatalistyczną, dobrą i powszechną edukację od najmłodszych lat, ochronę zdrowia oraz walkę z wykluczeniem społecznym skandynawska siła robocza jest stale odmładzana, zdrowa i dobrze wykształcona, a liczba osób tkwiących bezproduktywnie na marginesie niewielka. Podejście to bardzo różni się od tego, które znamy z USA, i które również dość powszechne jest w Polsce, wedle którego liczą się głównie inwestycje prywatne, a te biorą się z zysków firm i oszczędności. Państwo powinno stymulować wzrost inwestycji poprzez cięcia podatkowe, poprzedzone redukcją wydatków.

W sferze społecznej ambicją państw skandynawskich jest nie tylko możliwe jak najpełniejsze zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego oraz równości praw i szans wszystkich obywateli, ale także uwolnienie ich od ograniczeń, jakie mogą wynikać z ich pochodzenia, środowiska czy relacji rodzinnych. Ceną za wysoki poziom opieki i pomocy ze strony państwa, o czym pisał m.in. Maciej Zaremba w swoich znakomitych reportażach, jest jednak również wysoki poziom ingerencji państwa w życie społeczne, w tym w życie tradycyjnych wspólnot, takich jak rodzina. W. Anioł też dostrzega to zagrożenie, pisząc o niebezpieczeństwie „inżynierii społecznej” i wspomina w tym kontekście kwestię eugeniki, bardziej jednak zwraca uwagę na sukcesy polityki społecznej państw nordyckich, zwłaszcza w takich obszarach, jak przyrost naturalny czy zrównanie pozycji kobiet i mężczyzn.

Trzeba się zgodzić z tezą autora, że niezależnie od trwającej dwie dekady modernizacji i „odchudzania” nordyckiego systemu, zachował on swoje podstawowe cechy, w tym wspomnianą wyżej ową synergiczną relację państwa i rynku. Nie sposób więc mówić o jego demontażu bądź nieuchronnej ewolucji w stronę anglosaskiego kapitalizmu. Przeciwnie, w obliczu ogromnych problemów Europy ze wzrostem gospodarczym z jednej strony, i niezdolności amerykańskiego systemu do zapewnienia godnego poziomu życia dużej części społeczeństwa z drugiej, system skandynawski coraz częściej jawi się jako inspirujące rozwiązanie.

Widoczne to jest również w Stanach Zjednoczonych, kraju, którego model rozwoju sam stawiany był zwykle jako najlepszy lub jeden z najlepszych na

świecie. Z toczącej się tam dziś debaty warto zwłaszcza odnotować ciekawy głos znanych ekonomistów Daron Acemoglu, Jamesa Robinsona i Thierry’ego Verdiera. Stawiają oni tezę, że choć system nordycki może zapewniać społeczeństwu większy dobrobyt, to Stany Zjednoczone nie powinny go adaptować, bo tylko ich system oparty na większych nierównościach i większym poziomie ryzyka jest w stanie generować ogromną liczbę innowacji, z których korzystają zresztą nie tylko one same, ale też reszta świata, łącznie z krajami skandynawskimi. Teza ta, sądząc po głosach polemicznych, wydaje się dość kontrowersyjna. W Stanach Zjednoczonych faktycznie dokonano wielu przełomowych wynalazków, tyle że w większości było to w okresie pierwszych trzech dekad po drugiej wojnie światowej, kiedy w kraju tym funkcjonował model kapitalizmu istotnie różniący się od tego, jaki jest tam obecnie. Od lat 80. ubiegłego wieku wykorzystywane w gospodarce innowacje są w ogromnej mierze nieustannie udoskonalane, rozwijane i umiejętnie łączone i państwa skandynawskie w tej dziedzinie radzą sobie dobrze lub bardzo dobrze, należąc generalnie do technologicznych liderów.

Jeśli nawet pogląd Acemoglu i jego kolegów był słuszny, fenomen nordyckiego modelu rozwoju zapewne długo pozostanie, ze względu na swoje unikalne atuty, jednym z najważniejszych punktów odniesienia w debatach na temat przyszłości kapitalizmu. Żaden inny bowiem model nie radzi sobie tak dobrze równocześnie z trzema kluczowymi dziś wyzwaniem – problemem wzrostu gospodarczego, społecznej spójności oraz możliwie wysokiej diety. Zaslugą W. Anioła jest praca, która bardzo dobrze oddaje istotę tego modelu zachęcając jednocześnie do korzystania z jego rozwiązań, w tym również w Polsce.